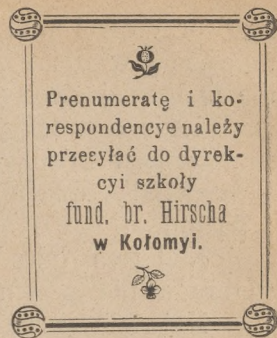




ŚWIATŁO

„HAMAOR”



miesięcznik poświęcony sprawom szkół fund. br. HIRSCHA.

WYCHODZI 1. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Nr. 3.

W Kołomyi, dnia 1. czerwca 1895.

Rok I.

Treść: Nasze zadanie. — Sprawa kierowania młodzieży naszej ku rzemiosłu i rolnictwu III. — Nędza Żydów w Galicyi a komitety dobroczynności przez X. — Statystyka szkół fundacyjnych: Szkoła w Stanisławowie J. Goldstaub; Szkoła w Rawie — S. Zilz. — Korespondencje: — Kołomyja — S. Silberman. Rawa ruska — B. Brandes Zborów — I. Labizer. Delatyn — Ch. S. Fuchs. Wisnicz — M. Bernstein. — Sprawy administracyjne — Wiadomości p. t. c. z. — Regulacja stosunków prawych nauczycieli szkół fund. br. Hirscha. — Korespondencje Redakcyi.

Nasze zadanie.

Na jednym z zebrań publicznych powiedział były minister p. Dunajewski: „Narody w uciemżeniu i niewoli zostające, narażone są na demoralizację. I nic dziwnego. Kto ucisku lub gwałtu siłą odeprzeć nie może, szuka dróg skrytych i tajnych: siłę odpiera podstępem a gwałt obłudą; i tak może naród znikczemnić“.

Słowa powyższe nasuwają się mimowoli na myśl, skoro się dotknie jakiegokolwiek kwestyi, Żydów się tyczącej. Boć to Żydzi, gnani z miasta do miasta, od narodu do narodu, przez piaski azjatyckie i przez mgły angielskie, przez hiszpańskie ogrody i śniegi rosyjskie, wszędzie doznawali ucisku i bezprzykładnego gwałtu. A jeżeli naród ten dźwigał niezmordowanie nałożone nań jarzmo, które obciążył i wprost nieznośnem uczynił średniowieczny fanatyzm, jeżeli zupełnie nie upadł na duchu i ciele, jeżeli nie spodlił się i nie znikczemniał, ma to w pierwszym rzędzie do zawdzięczenia owemu bezprzykładnemu oddaniu się nauce świętej, owej spuściznie po przodkach, pielęgnowanej z największym pietyzmem, która to nauka wśród nieludzkich prześladowań stanowiła odwiecznie świeżo tryskające źródło, z którego uciemżeni czerpali siłę moralną i nadzieję na przyszłość.

Prawda, że z siłą elementarną huczące burze i huragany i drzewa z najsilniejszymi korzeniami wstrząsają, ale skoro wzburzone żywioły się uspakajają, natenczas drzewa te tem silniej zapuszczają korzenie, tem piękniej i wdzięczniej się rozwijają. Nie da się zaprzeczyć, że Żydzi w ciągu dwudziestowiekowej tułaczki wśród najhaniańszych warunków nabrali i z natury rzeczy musieli na-

brać przywar i wad, które może dla nikogo więcej nie są boleśnieszsze i w ujemne skutki brzemiennie, jak dla Żydów samych, ale z drugiej strony jest pewnem, że skoro tylko wolności ożywcze promienie oświecają zboląły organizm Żydów, takowi odzyskują napowrót w międzyczasie utraconą elastyczność i wzniosłość ducha i rozwijają działalność, odpowiadającą ich zasadom, myślom i dążeniom.

Nad tem odrodzeniem naszych współbraci my, nauczyciele, mamy w pierwszym rzędzie pracować.

Największy zarzut, jaki przeciw naszym współwyznawcom podnoszą jest ten, że stronią od wszelkiej pracy fizycznej a zajmują się głównie handlem i to handlem w nieuczciwy sposób. Kłam temu twierdzeniu zadaje historia, która nas poucza, że Żydzi wcale niedobrowolnie wybrali sobie ten zawód, owszem uczynili to pod grozą nieubłaganej konieczności, gdyż od wszelkich innych zajęć ich poprostu wykluczono; drugi zaś zarzut, tyczący się handlu nieuczciwego, ogółowi Żydów imputowanego, jest tylko wpływem owej nie dającej się niczem uzasadnić niesprawiedliwości, czyniącej ogół odpowiedzialnym za jednostki.

Obowiązkiem naszym jest obecnie, skoro trochę wolniejszym oddychamy powietrzem, zachęcać i przysposabiać młodzież nam powierzoną do innych gałęzi pracy, a co do handlu wpajać w nią zasady, zawarte w Piśmie św. i Talmudzie.

Oto krótki wyciąg z tychże:

Nie wyrządzajcie krzywdy w wadze i w mierze, posługujcie się dokładnemi wagami i ważkami... Jestem Wiekuisty, Bogiem waszym. (3 ks. Mojż. 35. 36.) Nie miej w swej torbie podwójnych ciężarków: małych i wielkich. — Utrzymuj zupełną i dokładną miarę, żeby się twe dni przedłużyły na ziemi, którą Wiekuisty twój Bóg ci daje; bo odrazą Wiekuistemu jest ten, co krzywdę wyrządza. (5 ks. Mojż. 25. 13—16). — Jeżeli sprzedajecie coś bliźniemu, nie oszukujcie jeden drugiego. (3 ks. Mojż. 25. 14.) — Fałszywa waga, fałszywa miara, fałszywe ciężarki nie podobają się Bogu. (Przyp. Salomona, 20. 10. 11.) — Oszust i krzywdziciel niech nie przybywają w domu moim. (Ps. 101. 7.) — Oszukańcza waga jest Bogu odrazą, ale sprawiedliwa Jego upodobaniem. (Prz. Sal. 11. 1.)

Talmud w ogóle zajmuje względem handlu nieprzychylnie stanowisko, co wypływa z następujących orzeczeń: Ogranicz się w handlu, gdyż nie każdy staje się mądrym, kto zanadto oddaje się handlowi. (Gnom. Ojców 4. 12.) — Naukę Zakonu najlepiej przywłaszcza sobie ten, kto się handlowi mało oddaje. (Gnom. Ojców 6. 6.) — Cięższym jest grzech z powodu oszustwa aniżeli za przekroczenie zasad moralności, bo to ostatnie da się odpokutować, podczas gdy oszust nie znajdzie przebaczenia. (Baba Bathra 68.)

Celem zapobieżenia możliwemu oszustwu, ciężarki nie powinny być ani z żelaza ani z ołowiu lub z podobnych metali, lecz z twardego kamienia lub ze szkła, bo takowych rdza nie niszczy, a tem samem nie tracą na ciężarze. — Nie wolno kłaść ciężarków do

solu, gdyż przez to tracą na wadze. (Baba Bathra 89.) — Waga musi wisieć na wolnym miejscu, gdzie szalki mogą się swobodnie poruszać. — Należy szczególnie baczyć na to, by oddalenie języczka w nożycach było należyte i by szalki we właściwej wysokości od dzwigni wolno zwieszały. (Baba Bathra 29.)

Pojedyncze przepisy Talmudu są tak rygorystyczne, jak może żadne nowoczesnych ustawodawstw; nawet co do jakości towarów znajdujemy tam dokładne przepisy, jak również co do sposobu sprzedaży. Przy towarach, na sprzedaż przeznaczonych, nie wolno oddalać z wierzchu gorszych części, żeby reszcie nadać lepszego wyglądu.

Również zakazaniem jest przedmioty zewnętrznie upiększać i malować, by uchodziły za nowe. Co do oznaczenia i nadzoru cen jarmarcznych istniały stałe przepisy. Odsprzedający może otrzymać jako zysk tylko szóstą część kosztów produkcyjnych. Producenci mają sprzedawać swe towary bez pośrednika. Gromadzenie zapasów zboża dla spekulacji, by wyższe ceny osiągnąć, jest ostro zakazane. Niestosujący się do tego zakazu ma być na równi z lichwiarzem i oszustem karany. Kodeks Majmonidesa oświadcza wyraźnie: Zakazaniem jest w kupnie i sprzedaży człowieka oszukać lub podejść; Żydzi i poganie mają być na równi traktowani.

Jeżeli towar jest uszkodzony ma to sprzedający z góry oświadczyć; fałszywa miara lub waga w handlu z Żydem lub poganinem stanowi oszustwo, które ma być jak najostrzej karane.

Niepodobna na tem miejscu umieścić wszystkich przepisów, dotyczących się handlu; ograniczyliśmy się przeto do najważniejszych, by przypomnieć pp. kolegom wzniosłe zasady naszej etyki, które w młodzież szczególnie przy nauce rachunków wszczepiać należy.

Sprawa kierowania młodzieży naszej ku rzemiosłu i rolnictwu.

III.

Pobieżnie i dorywczo omówiliśmy w poprzednich numerach sprawę w nagłówku zacytowaną, podając sposoby, jak należy rozpocząć już przez Kuratoryę akcyę dalej prowadzić, by zapewnić jej powodzenie. Jesteśmy pewni, że Kuratorya, która w swoich czynnościach nie hołduje zasadzie ut aliquid fecisse videatur, jeno ze sumiennością i znajomością rzeczy, połączoną z najlepszymi chęciami, wypełnia przyjęty obowiązek, weźmie pod rozwagę projekta, wychodzące z kół nauczycielskich i, wedle możliwości je zrealizuje.

Jak już zauważyliśmy, Kuratorya rozporządza zbyt małymi funduszami, by stworzyć wszędzie własne instytucje i takowe utrzymywać. Konieczną jest rzeczą pod tym względem korzystać z zakładów krajowych, do czego przecież i Żydzi mają niezaprzeczone prawo. Mamy tu na myśli kursa rolnicze, mające być założone przy szkołach typu niższego. Kursa podobne istnieją już wprawdzie od roku 1879. przy sześciu szkołach ludowych, ale nie odpowiadają swemu zadaniu z powodu braku nauczycieli z potrzebnym uzdolnieniem, jakoteż z powodu nie odpowiadającej wymogom organizacji.

Krajowa Rada szkolna, uchwaliwszy reformę i rozszerzenie kursów rolniczych, wysłała dziesięciu kierowników i nauczycieli na 12-miesięczny

kurs przy krajowej szkole rolniczej w Horodence i przystąpi z początkiem przyszłego roku szkolnego do otwarcia dziesięciu szkół rolniczych w rozmaitych miejscowościach kraju. Można się spodziewać, że szkoły wspomniane spełnią zadanie swe, o ileż wszystkie decydujące czynniki nie szczędzą ofiar i zabiegów, by instytucjom tym zapewnić przyszłość.

Chodzi teraz o to, by i młodzież żydowska po wsiach i małych miasteczkach korzystała z tych kursów a będzie to miało miejsce, jeżeli fundacya zaopiekuje się tą sprawą.

Przedewszystkiem należałoby się wcześniej poinformować, w których miejscowościach szkoły te zostaną założone, poczem na miejscu trzeba zbadać stosunki czy i ilu chłopców, mających odpowiednie warunki, znajduje się w danej miejscowości. Będą to przeważnie dzieci karczmarzy, przekupniów, robotników i takich, którzy trudnią się wyłącznie uprawą roli. Dzieci te zwykle uczęszczają do szkół wiejskich a po skończeniu tychże w braku innego zajęcia, oddawają się zatrudnieniom rodziców, którzy po większej części zajmują się i gospodarstwem rolnem. Otóż młodzież tę trzeba zachęcić do uczęszczania na kursa rolnicze, a w razie potrzeby zakupywać przybory naukowe, o ile ze szkoły takowych nie dostaną, następnie odzież, szczególnie podczas pory zimowej, a chłopcom z okolicy t. j. ze sąsiednich wsi udzielać stypendyów, co zresztą nieznaczny pociągnie za sobą wydatek.

Jeżeli w miejscowościach, gdzie będą założone kursa rolnicze, znajdują się szkoły fundacyjne, to w takim wypadku łatwiej będzie można ściągnąć młodzież z okolicznych wsi a nadzór nad stypendystami będą wykonywały organa fundacyi.

Nędza Żydów w Galicyi a Komitety dobroczynności barona Hirscha.

Pod powyższym tytułem czytamy w nrze 20. tygodnika wiedeńskiego „Neuzeit“ nadzwyczaj zajmujący artykuł z Rzeszowa, w którym autor omawiając rozprawkę lwowskiego „Israelit“ na ten sam temat, dochodzi do konkluzyi, że komitety dobroczynności we Lwowie i Krakowie, rozporządzający kwotą 144 tysięcy rocznie, mimo, że w ciągu pięcioletniego istnienia swego wydały już znaczną, bo 700 tysięcy wynoszącą sumę, w niczem nie przyczyniły się do ulżenia opłakanego stanu Żydów w Galicyi. — Że tak jest, możemy potwierdzić na podstawie własnego doświadczenia, a kompetencyi chyba nam nikt nie odmówi, bo jeżeli kto, to z pewnością nauczyciel szkół fundacyjnych może o sobie z Jeremiaszem powiedzieć: Jam jest mężem, którym patrzył na nędzę... a nędza to straszna, dochodząca do ostatnich granic wytrzymałości ludzkiej.

Dla nas jest każda akcyja, mająca na celu materyjalne podźwignięcie współwyznawców nadzwyczajnej wagi, bo wiadomo, że uczniowie nasi rekrutują się z najuboższych warstw ludności i nie może nam być obojętnem, czy wychowankowie nasi przychodzą do szkoły nasyceni lub głodni.

Autor owego artykułu obliczył, że biednej rodzinie można dopomódz do egzystencyi pożyczką 50 złr., a w takim razie mogłyby były komitety dobroczynności w ciągu swego istnienia wyratować z najskrajniejszej nędzy 15 tysięcy rodzin.

Na poparcie bardzo trafnego sądu autora wspomnianego artykułu przytoczę kilka autentycznych przykładów:

Ojciec licznej rodziny, składającej się z żony i siedmiorga drobnych dzieci, z których trzech chłopców uczęszczało do szkoły fundacyi br. Hirscha w Kołomyi, mieszka w pobliskiej wsi Sławce i trudni się roznoszeniem mleka, które kupuje od kolonistów, podczas gdy żona uprawia kawałek ogrodu koło swego domostwa, dostarczający rodzinie kilku korec kartofli na zimę. Przez jakiś czas powodziło się tej rodzinie jako-tako. Karmiła

się więcej powietrzem, niżli chlebem, ale jakoś żyła, a chłopcy, jak już wspomniałem, uczęszczali do szkoły.

Ale biednemu, jak zwykle, wiatr w oczy wieje a zawiął strasznie Rathomowi, tak się bowiem nazywa ów ojciec, bo szkapina mu zginęła a z nią wiatr rozwiął całe szczęście jego i rodziny. Jak przewiezie mleko ze Sławie, oddalonych o pół mili do Kołomyi? — Nie wozi więcej mleka, bo i tak żyjąc z dnia na dzień, nie ma zaoszczędzonych kilkunastu złotych, by konia sobie kupić.

„Cóż pocznę — mówił mi płacząc jak dziecko — gdybym miał 30 zlr. na zakupienie konia mógłbym dalej rodzinę utrzymywać i chłopców do szkoły posyłać, których przecież już za dwa lata baron Hirsch umieści u rzemieślników. Szukam już od kilku dni zajęcia, tłukłbym kamienie, zamiatłbym ulice, ale mnie nigdzie nie chcą przyjąć a tymczasem biedna moja rodzina umiera z głodu“.

Po kilku tygodniach dowiaduję się, że ów nieszczęśliwy ojciec poszedł gdzieś w stronę ku Delatynowi za robotą a dotychczas, już pół roku temu, nie daje znaku życia. Cóż się stało z rodziną? Lepiej nie opowiedzieć, bo żal ścisła serce na samo wspomnienie.

Powiada Rusin: Boh wysoko a car daleko — a Żyd mówi: Bóg wysoko a komitet dobroczynności daleko...

On był tokarzem i chorował na gruźlicę. Ona widząc, że mąż z choroby nie wyjdzie, uczyła się pomału tokarstwa i wyrabiała parasole — no i wyczyła się tak dalece, że mogła by sama warstat prowadzić i wyżywić dzieci, które po śmierci męża musiała sama utrzymywać.

Cóż kiedy materiału niema, a na kredyt wdowie nikt towaru dawać nie chce. Skąd wziąć 50 zlr., któreby stworzyły egzystencję dla całej rodziny? Bóg wysoko, komitet dobroczynności daleko — a musi być bardzo daleko, skoro na jej podanie, wniesione przed pół rokiem, dotychczas odpowiedzi niema.

Pewna wdowa z ośmiorgiem dzieci wyżywiała się jak mogła z małego kramiku, który wśród rozmaitych wiktuałów zawierał także na sprzedaż kilka litrów nafty. Na nieszczęście nafta się zajęła pewnego razu i wszystkie wiktuały — cały majątek biednej wdowy — poszły z dymem. Małą kwotą, bo 40 zlr. mcgłaby sobie wdowa napowrót kramik urządzić i dalej wyżywiać dzieci. Ale cóż? Bóg wysoko — komitet dobroczynności daleko. — Biedna wdowa musiała dzieci odebrać ze szkoły i wysyłać na żebrzy. — Tak zmarniała cała rodzina.

O pomocy ani słyhu.

Żyd — ślusarz, wypędzony z Rosyi, przybył ogołocony ze wszelkich funduszów do Kołomyi. Ponieważ brakło mu pieniędzy na sprawienie narzędzi by mógł rzemiosło swe wykonywać, poradzono mu udać się do komitetu dobroczynności, a jeden z tut. adwokatów ułożył mu z litości podanie, które i kamień mogłoby wzruszyć. Dwa lata mija, ślusarz zachorował już na tyfus głodowy a odpowiedzi niema, bo Bóg wysoko a komitet dobroczynności daleko.

Statystyka szkół fundacyi barona Hirscha. Szkoła fundacyjna w Stanisławowie.

Szkołę w Stanisławowie założyło Tow. „Izr. Allianz“ w roku 1886. Zapisało się 206 chłopców w wieku od 12—15 lat, których umieszczono w dwóch niższych klasach w 4 oddziałach.

Dnia 1. czerwca 1886 rozpoczęła się nauka szkolna a dopiero we wrześniu tegoż roku nastąpiło uroczyste otwarcie zakładu w obecności komitetu szkolnego, składającego się z 18 członków.

P. Dr. Friedländer jako sekretarz stowarzyszenia Izr. Allianz piękna

i serdeczną przemową zagał uroczystość otwarcia szkoły, poczem przemówił do dziatwy kierownik, p. Weisberg, zachęcając ją do pilności.

Rada wyznaniowa tutejsza przekonawszy się o doniosłości szkoły, uchwaliła na posiedzeniu swem w dniu 19. grudnia 1886 subwencyonować szkołę kwotą 700 złr. rocznie i wystosowała list dziękczynny do prezydum „Allianz“ za założenie tej szkoły.

Równocześnie powierzyła ówczesnemu gronu nauczycielskiemu udzielanie nauki religii mojżeszowej we wszystkich szkołach publicznych tutejszych, ponieważ dzieci mojż. wyznania nauki religii nie pobierały. Na początku roku 1887 przyznane zostały dla tej szkoły następujące subwencye roczne:

Od świetnej Rady miejskiej 1000 złr., od świetnej Rady powiat. 300 złr. od świetnej kasy oszczędności 200 złr., od świetnego banku dla handlu i przemysłu 50 złr. razem 1550 złr.

Stan ten trwał aż do września 1891, w którym to miesiącu zakład został przyjęty na etat fundacyi barona Hirscha. Zaprowadzoną została w tymże roku także nauka zręczności „Slöjd“ we formie robót kartonowych i stolarskich, w której to nauce bierze udział 40 uczniów 3 i 4 klasy przez 12 godzin tygodniowo, a udziela jej dotąd p. Maks Messing.

Frekwencya.

Rok szkolny	K L A S A						Razem
	Ia	Ib	IIa	IIb	III	IV	
1886/7	48	49	46	63	—	—	206
1887/8	50	52	45	51	53	—	251
1888/9	80	—	62	—	61	34	237
1889/90	70	41	54	—	46	36	247
1890/1	101	56	45	—	38	39	279
1891/2	60	58	77	52	48	43	398
1892/3	65	61	103	52	55	49	385
1893/4	71	68	76	73	69	47	404
1894/5	85	86	95	III _a 51	III _b 55	48	420

Nauczyciele od roku 1886 do 1893: 1. Maks Weisberg, kierownik szkoły 2. N. Schipper, 3. Z. Jonas, 4. E. Nagelberg, 5. M. Messing, 6. J. Langer, 7. Weiner, 8. Rattner, 9. Moszkowicz, 10. Crman.

Od roku 1893/4: 1. Izak Goldstaub, kierownik szkoły, 2. Maks Weisberg, 3. Urman, 4. Kleinberg, 5. Sternberg, 6. Messing, 7. M. Fruchtman, 8. S. Fiszerowa, 9. J. Gross jako praktykant i 10. Rosenbaum jako aplikant.

Nauczyciele języka hebrajskiego: 1. Robinsohn, 2. Reinhold, 3. Weitzman. Hospitacye ze strony rządu odbywały się bardzo często i wypadały ku zadowoleniu. J. Goldstaub, kierownik szkoły.

Szkoła fundacyjna w Rawie Ruskiej.

Oświata ludności izrael. w północno wschodnim zakątku Galicyi jest w bardzo opłakanym stanie, dlatego Świetna Kuratorya na wniosek jej se-

kretarza, W. P. Dra Friedländera, postanowiła w roku 1892 założyć 4-klasową szkołę w Rawie, gdzie na 486 chłopców w wieku szkolnym będących zaledwie 18 do szkoły publicznej uczęszczało.

Celem zrealizowania tej uchwały przybył w maju roku 1892 członek lwowskiego komitetu wykonawczego W. P. Dr. Szaff, dla porozumienia się z tutejszą ludnością izraelicką. Po burzliwym zebraniu, na którym oprócz licznej publiczności obecni byli wysłańcy rabina bełzkiego i rabin rawski, który prosił, aby w szkole przynajmniej nie uczono języka hebrajskiego, zawrzała straszna agitacja przeciwko szkole. Rabin zaklinał w synagodze, aby nie posyłano dzieci do szkoły. Kuratora tem postępowaniem fanatyków nie dała się odstraszyć, zamianowała Komitet lokalny, jednakowoż wskutek opozycji członkowie Komitetu zrezygnowali. Pozostał tylko wiernym Wp. Dr. H. Bernfeld, mąż wypróbowanej energii, którego chasydzi kłatwą obłożyli, i który dla szkoły swoje własne interesa poświęcił i jeszcze dotychczas z całym poświęceniem tą ważną instytucją się zajmuje.

Dnia 24. sierpnia roku 1892 zamianowała Kuratora kierownikiem tego zakładu p. Eliasza Nagelberga, nauczyciela ze Stanisławowa, nauczycielem dla świeckich przedmiotów p. Mojżesza Attermanna, zaś nauczycielem jez. hebrejsk. p. Abrahama Katza.

Uroczyste otwarcie szkoły nastąpiło 18. października r. 1892 w obecności WPP. Dra Hermana Bernfelda, J. Piepesa członka Komitetu wykonawczego i Hermana Feldsteina, byłego sekretarza tegoż Komitetu. Uczniów było zapisanych tylko 12. Wpisy trwały jednak do 1. listopada, do którego to czasu liczba uczniów zwiększyła się do 40. Z powodu małej liczby uczniów przeniosła Kuratora p. Mojżesza Attermanna do Sassowa.

Dnia 1. września 1893 zamianowała Kuratora Komitet lokalny, w skład którego weszli pp. Dr. Bernfeld, Dr. Ludwik Landes, Dr. Natan Kibitz, Józef Kohn i Józef Goldberg. Tego samego roku otwarto II-gą klasę, dla której Kuratora zamianowała nauczycielem p. Benjamina Brandesa, nauczycielem języka hebrajskiego p. Jakóba Adlera w miejsce przeniesionego nauczyciela p. Abrahama Katza do Stanisławowa. Uczniów zapisało się 100 a frekwentowało tylko 72.

Kuratora zmieniła z dniem 1. września 1894 Komitet lokalny, mianując członkami tegoż pp. Dra. Hermana Bernfelda, Dra. Adolfa Segala, Dra. Natana Kibitza i Józefa Goldberga. W tym samym roku przeniosła Kuratora p. Eliasza Nagelberga do Złoczowa a w jego miejsce zamianowała kierownikiem tego zakładu p. Samuela Krella recte Zilza starszego nauczyciela z Kołomyi. Tego samego roku utworzono klasę III. dla której Kuratora zamianowała nauczyciela p. Isydora Seidenwerga, a w miejsce chorego naucz. języka hebrajskiego zamianowała Kuratora p. Dawida Schauera. Uczniów jest tego roku 152. Przy tej szkole istnieje kurs wieczorowy od założenia.

Samuel Krell recte Zilz, kierownik szkoły.

Korespondencye.

Kołomyja. Mając uczniów pouczyć o żelazie przedsięwzięłem z nimi na dniu 9. maja b. r. wycieczkę do pobliskiej odlewni żelaza p. Biskupskiego, gdzie przeprowadziłem lekcję w sposób następujący:

Żelazo, tak jak miedź, srebro i złoto, jest metalem i również, jak tamte, wykopuje się z ziemi. — W ziemi nie znajdziecie ani szabli ani kozika gotowego, bo te rzeczy ludzie dopiero sami sobie robią; nawet same żelazo w ziemi nie jest szare ani błyszczące, jak je widzicie przy różnych narzędziach, jeno jest jak rdza, zwykle pomieszane z gliną, wapnem i t. p. i nazywa się rudą żelazną. Trafia się także i rodzime, więcej szare, ale rzadko i to nie u nas.

Aby z rudy żelaznej otrzymać czyste żelazo, stawia się umyślnie na

ten cel ogromne piece z kominami na 10 i więcej metrów wysokie, które są w środku szerokie a u dołu i góry węższe, jak ot to sami widzicie. — Na spodzie tych kominów czyli pieców znajduje się ognisko a z góry sypią to warstwę koksu, to znowu warstwę rudy żelaznej, aż się piec wypełni. Tu widzicie ogromne miechy, które dmąc nieustannie, sprawiają przeciąg, przez co koks się prędzej pali a rudy topią.

Patrzcie chłopcy, jak to robotnicy, odekawszy dolny otwór w piecu, stawiają pod tymże naczynie, w które spływa, jakby płomieniami, roztopione żelazo. Tu z boku na ziemi widzicie formy, zrobione z gliny, pomieszanej z piaskiem, w które robotnicy leją żelazo roztopione, przybierające po ostygnięciu kształt tychże form. — Jeżeli, jak tu widzicie, forma ma kształt koła z zębami, natenczas stopione żelazo zamieni się w koło zębate. — Patrzcie przez okna! Widzicie tam na podwórzu ogromne koła i piecyki żelazne? Wszystko to wyszło z tych oto form.

Żelazo, w ten sposób uzyskane, nazywa się lanem żelazem, a warstwy, gdzie leją różne przedmioty żelazne, zowią się z niemiecka giserniami a właściwie odlewniami żelaza. — Żelazo wytopione nie jest jeszcze przydatne na narzędzia, gdyż jest kruche. Są inne fabryki, które nazywamy hamerniami czyli kuźnicami, gdzie lane żelazo powtórnie topią, dodając wapna, gliny a także i soli. Żelazo takie, gdy jeszcze czerwone, dają pod ogromne młoty i walce, skąd wychodzą równe, twarde sztaby. Tych to sztab, zwanych kutem żelazem, używają kowale, ślusarze i t. p. rzemieślnicy do wyrabiania rozmaitych narzędzi.

Widzicie więc chłopcy, że człowiek pracą wszystkiego dokonać może, nawet twarde żelazo potrafi formować jak wosk.

A teraz podziękujcie p. Biskupskiemu, że pozwolił nam fabrykę swą oglądać i był łaskaw nas wszędzie oprowadzać.

Gromkim okrzykiem „niech żyje“ opuścili chłopcy, widocznie zadowoleni, fabrykę p. Biskupskiego.

Samuel Silberman.

Rawa, 8. maja 1895. Przyszedszy do przekonania jak wielką dydaktyczno-pedagogiczną korzyść odnieść można z wycieczek naukowych, zrobiłem za poprzednim porozumieniem się z kierownikiem naszego zakładu p. Zilzem, wycieczkę do znajdującej się w pobliżu fabryki garnków glinianych. W tej wycieczce wzięli udział uczniowie II. i III. klasy pod dozorem moim i kierownika zakładu. We środę dnia 8. maja b. r. z uderzeniem godziny 3 po południu, wyruszyła młodzież szkolna przy odgłosie bębna, który za staraniem naszego kierownika, p. Zilza, niedawno zakupiono, do fabryki garncarskiej, znajdującej się na Racie, wiosce o 2 kilometry od miasta odległej. Wermistrz tejże fabryki, p. Ignacy Łesyk, oprowadzał nas po całej fabryce, objaśniając nam wszystko z najmniejszymi szczegółami.

Fabryka cała jest to obszerny piętrowy dom, składający się z kilku wielkich sal, podzielonych na 3 główne oddziały. Oddział I. znajduje się w parterze i zajmuje dwie sale. Tutaj zarabia się glinę z bardzo drobnym piaskiem a po zarobieniu walcuje się powstałe ciasto gliniane maszyną o dwóch walcach, do tego celu sporządzonych, przez co ciasto dostaje gładką powierzchnię i stanowi już przygotowany materiał, z którego się wyrabia naczynia. Oddział II. i III. znajdują się na piętrze. Tutaj wyrabiają w jednej sali robotnicy z tego ciasta rozmaite naczynia jakoto: dzbany, misy, garnki i t. d. z podziwienia godną zręcznością i szybkością bez pomocy jakiegokolwiek narzędzi jeno tylko własnymi rękoma. W obecności wszystkich uczniów zrobił jeden robotnik 3 dzbany, 2 misy i 2 rondle, w przeciągu 30 minut. Zrobione naczynie dostaje się przed wypaleniem w piecu do rąk dwóch robotników, którzy polewają je z wewnątrz masą płynną składającą się ze sproszkowanej galeny i bardzo drobnego piasku — a polewa się naczynia tym płynem dlatego, ażeby po wypaleniu nie nasiąkały cieczą. Przez kilka dni musi naczynie schnąć a potem wypala się je w ogromnym piecu, znajdującym się w osobnej sali.

W tej samej fabryce lecz w osobnem zabudowaniu wyrabia się także cegły. Glinę, zwaną strycharską, zarabia się już grubszym piaskiem a przy pomocy stosownych form wytłacza się z tego ciasta glinianego cegły, które następnie wypala się w piecu.

Podziękowawszy p. werkmistrzowi za to, że raczył nam zezwolić zwiedzić fabrykę i sam nam służył za przewodnika, opuściliśmy o godz. 4½ fabrykę.

Na twarzach uczniów malowało się wewnętrzne zadowolenie i radość, — gdyż pierwsza to była wycieczka od czasu istnienia szkoły fundacyjnej w Rawie.

Wycieczki takie mojem zdaniem, przyczyniają się z jednej strony do umysłowego rozwoju ucznia, uczeń bowiem rozszerza przez to swój zakres wiadomości i do już nabytych wyobrażeń przybywają nowe, a powtóre marszem takim na świeżem powietrzu rozwijają się dzieci pod względem fizycznym. Takie wycieczki służą także i rodzicom naszych wychowanków za dowód, że szkoła a względnie nauczyciele troszczą się o ich dzieci i że im ich dobro leży na sercu, a jestem pewny, że przez takie postępowanie pozyskamy dla szkoły nawet zacofanych i ciemnych naszych współbraci. Kto się raz poświęcił temu zawodowi, nie powinien szczędzić ani czasu, ani trudu, ani zważać na to, czy uczeń ubogi, lub też podarto chodzi — bo tem większą zasługą naszą będzie i tem więcej ojeżyźnie naszej przysłużymy się, że z takich właśnie dzieci zrobimy ludzi zaszczyt a nie hańbę krajowi przynoszących.

Nadmienić jeszcze muszę, że karność, utrzymywana podczas pochodu naszej szkolnej dziatwy, ogólnie się podobała. Z nieprzyjaciół i przeciwników powstałi teraz przyjaciele i zwolennicy szkoły, bo przekonali się, że ich nie na manowce sprowadzić chcemy, lecz owszem na drogę prawdy i szczęścia, by im przygotować lepszą przyszłość.

Wytwajmy tylko, szanowni koledzy, w naszej żmudnej alej wzniosłej i szlachetnej pracy, nie dajmy się zrażać żadnemi przeciwnościami a z pewnością dopniemy celu tego, jaki osiągnąć zamysłał przez założenie szkół w Galicyi nasz najłaskawszy Fundator.

Benjamin Brandes.

קולומיאה כ"ז אייר תרנ"ה.

על הקריאה מגליון שלפני זה הגיעוני מכתבים שונים מן המורים העברים והוצאנו מהם מעט מהרבה. כי צר המקום מהביל כל דבריהם הטובים והנכוחים המסכימים בעיקר הדבר, שצריך לתקן תקונים בלמוד העברי ולגדור פרצות כרם ה' צבאות. ואלה הם :

זבֿאֿרָאֿב בחדש אייר התרנ"ה.

אל החכמים מו"ל המאור שלום !

נדרשתי לאשר שאלתוני לחוות דעי גם אני בדבר העומד ברומו שד עולם היהדות, הוא הלמוד העברי בבתי הספר מיסודו של הצבי ישראל ה"ו, אשר הוא כעיר פרוצה אין חומה וכל מורה בונה במה לעצמו ועושה כטוב בעיניו. אך טרם כל עצור במליון בל אוכל לתת לכם את ברכתי הנובעת מקרב לבי על מפעלכם הנכבד בהוצאת „המאור“, כי הגדלתם עשו, וביותר בתתכם מקום בגליונכם היקר גם למאמרים עברים הנושאים ונותנים ע"ד הלמוד העברי לתקנו ולהביא בו סדרים טובים, לפעלא טבא יישר חילא ויהי נעם ה' אלהינו עליכם ומעשה ידיכם יכונן, ומנורת „המאור“ אשר העליתם במקדש התנך תלך הלוך ואור !

אמנם מה צדקו דבריתכם בנוגע לתקון הלמוד העברי, אשר הפרוץ מרובה בו על העומד ותקונים וסדרים נחוצים ודרושים בו בלי אהור ועכוב, ועלינו החובה לאחד את כחותינו ודעותינו ולפעול שכם אחד להמטרה הנכבדה הזאת וכל אחד מאתנו יענה חלקו במקום הזה וממנו תצא תורה.

יהודה לאבינער.

דעלאטין כ' אייר התרנ"ה.

כי נחוץ להביא סדרים בלמוד העברי לית מאן דפליג וכל מורה לשון עבר אשר רוח פדגוגי יפעמחו וידה ולא יבוש כי הוא מורה בלי ראשית ובלי תכלית, ר"ל אין אתו יודע איפה להחל ואיפה לכלות. אולם כאשר נזכה לסדר הלמוד כמשפט, כמה מעלות טובות תצמחנה מזה. א) תורה אחת ומשפט אחד יהיה לכל בתי ספר ב"ה ולא יהיה כ"א בונה במה לעצמו. ב) כל נער יקנה לו גם ספר עברי וישאהו בחיקו עם שאם ספריר, ואז נוכל להשיאו משאות למען יושם בפיו ולא ישכחחו. ג) תגדל הפרעקוועניץ וכו'. נשנס נא מתנינו ונאזור הלצינו להוציא הדבר הזה לפעלו, וכל אשר בדעתו להביא אבנים ויחמר לבנין הגדול הזה יבא על החתום למען נדעהו.

חיים פוכם.

ווישניץ ט' ימים בחדש זו תרנ"ה.

(אחרי שוטו אחת הנה ואחת הנה במרומי המליצה זה לשון הכותב הנכבד): הבה נתחכמה לעשות תושיה בלמוד העברי ליסדו ולסדרו בסדרים טובים ומשטר ישר. מדוע נטמון ידנו בצלחת וידינו לא תעשינה תושיה? ת"ל יש בתוכנו אנשים חכמים וידועים לערוך ספרים עברים ולהנוך לנער על פ דרכו מן הקל אל הקשה. יש במחנה העברים בונים חכמים ונבונים לבנות הבנין הזה ממסד ועד המפחות ולפארו לפי רוח העת וכו' וזוה נמצא חן בעיני השרים וכו'.

מאיר בערנשטיין.

Sprawy administracyjne „Światła“.

Prenumeratę całoroczną nadesłali: Wpp. Lipa Halpern, prezes komitetu lok. w Stanisławowie, Wp. Dr. Zins, adwokat krajowy i członek komitetu fundacyjnego w Stanisławowie, Wp. Dr. Adolf Ringelheim, adwokat krajowy, członek kom. miej. w Tarnowie, Wp. Marcus Horowitz, korespondent fundacyi w Mielcu, Szan. Dyrekeya szkoły izr. w Tarnopolu, Szan. Klub Towarzyski w Kołomyi.

Półroczną prenumeratę: Wp. Taubes, urzędnik w Kołomyi, Wp. J. Klapper, kierownik szkoły fund. w Kozłowie, Wp. Pelikant, kierownik szkoły fund. w Chocimierzu, Wp. D. Reiter, naucz. szkoły fund. w Chocimierzu, Wp. Mojżesz Attermann, kierownik szkoły fund. w Nowym Sączu, Wp. I. Gezelt, kierownik szkoły fund. w Zborowie, Wp. Maksymilian Messing, nauczyciel szkoły fund. w Stanisławowie, Wp. Michał Berlas, kierownik szkoły fund. w Horodence, Wp. Ekiba Weiner, nauczyciel szkoły fundacyjnej w Horodence, Wp. Seinwel Wieselberg, naucz. szkoły fund. w Horodence, Szan. Stowarzyszenie „Bet Israel“ w Kołomyi, Wp. Samuel Krell recte Zilz, kie-

rownik szkoły fund. w Rawie ruskiej 80 ct., Wp. **D. Schauer**, naucz. szkoły fund. w Rawie ruskiej 50 ct., Wp. **Seidenweg**, naucz. szkoły fund. w Rawie 30 ct., Wp. **Brandes** naucz. szkoły fund. w Rawie 30 ct. Wp. **S. Epstein**, kierownik szkoły fund. w Białym kamieniu 1 złr. 5 ct.

Wiadomości potoczne.

Wilhelm de Gutmann, brat zasłużonego prezydenta Kuratorji fundacyi br. Hirscha, p. Dawida de Gutmana, zmarł na dniu 17. maja 1895 we Wiedniu po krótkiej słabości.

Gazeta Lwowska w nrze z dnia 21. maja b. r. poświęca zmarłemu następujące wspomnienie pośmiertne:

Wilhelm Gutmann, wielki przemysłowiec, finansista, właściciel licznych fabryk i kopalń węgla na Szląsku i Galicyi, szef wszechświatowej firmy tego nazwiska, umarł w Wiedniu w 70 roku życia. Zmarły, który pracą i inteligencyą dorobił się kilkunastumilionowego majątku, należał do najznakomitszych przemysłowców austriackich i najwybitniejszych postaci finansowego świata wiedeńskiego; niezliczoną jest liczba przedsiębiorstw, które zmarły stworzył lub do których należał; działalność jego była niezmordowaną i wszechstronną. Gutmann był żonaty z panną Idą Wodianer, pozostawił czterech synów i trzy córki. Pp. Gutmanowie mieli w Wiedniu znany salon, który był punktem zbornym dla świata finansowego, literackiego i artystycznego. Zmarły, który odznaczał się wielką dobroczynnością, był wyznania mojżeszowego.

Dodać jeszcze należy, że zmarły na spółkę ze swym czeigodnym bratem, p. Dawidem de Gutmanem, stworzył liczne instytucje dobroczynne dla ludności bez różnicy wyznania.

Ze Stanisławowa otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Niniejszem podajemy do wiadomości, że tutejsze grono po dłuższem zastanowieniu się co do miejsca na zjazd naszego Towarzystwa, zgodziło się, by tenże odbył się w Kołomyi, dokąd w dniu oznaczonym przyjechałoby około sześciu stanisławowskich nauczycieli.

Grono nauczycielskie stawia następujący wniosek:

Ponieważ każdy nauczyciel przynależny do wojska ma odbyć ćwiczenia wojskowe, które już w pierwszej połowie lipca zaczynają się, przeto ci nie mogliby brać udziału w zgromadzeniu, gdyby ono później się odbyć miało.

By więc i tym, — których z pewnością spora liczba, — dać sposobność przybycia na zgromadzenie, należałoby wyjednać u wys. Kuratorji zezwolenie zakończenia roku szkolnego około 1. lipca, co nie miałoby natrafić na wielkie trudności, gdyż szkoły nasze, w których obchodzimy tylko święta żydowskie, według ustawy i tak do tego są uprawnione.

Z poważaniem Grono nauczycielskie.

W Stanisławowie, dnia 24. maja 1895.

Regulacya stosunków prawnych nauczycieli szkół fundacyi br. Hirscha.

Przed zamknięciem niniejszego numeru dowiadujemy się, że Kuratorya uchwaliła na posiedzeniu swem, dnia 28. maja b. r. zmienić niektóre postanowienia, dotyczące się prawnych stosunków nauczycieli w kierunku polepszenia bytu tychże. Zanim będziemy w posiadaniu dosłownego tekstu owych uchwał, podzielimy się z szan. czytelnikami z najważniejszymi zmianami, które niezawodnie sfery nauczycielskie przyjmą z radością.

Dotychczasowy dodatek na pomieszkanie, wynoszący 10%, płacy nie wystarczał na najęcie pomieszkania, choćby najskromniejszego. A przecież an-

uczyciel, przebywający cały dzień w dusznej atmosferze, potrzebuje koniecznie odetchnąć świeższym powietrzem, którego w ciasnym pomieszkaniu znaleźć nie można; Kuratorja zaradziła złemu, podwyższając dodatek ten z 10 na 20%. Następnie uchwaliła Kuratorja zniżyć obowiązkową liczbę 30 godzin nauki tygodniowo na 24 a nadwyżkę godzin osobno wynagradzać. Uchwała ta zawiera również znaczne podwyższenie płac nauczycieli, szczególnie w małych miejscowościach, gdzie jeden nauczyciel prowadzi dwie klasy.

Jak wiadomo, zawisło było dotychczas wynagrodzenie za naukę, udzielaną na kursach wieczornych od ilości uczniów i wynosiło 50 ct. za godzinę, jeżeli było przynajmniej 50-ciu uczniów, w przeciwnym razie wynagrodzenie wynosiło tylko 25 ct. od godziny. — Według nowego regulaminu ma wynagrodzenie wynosić 50 ct. od godziny, bez względu na ilość uczniów. Również zawiera uchwalony regulamin postanowienia, dotyczące się pewnego i regularnego awansu nauczycieli. — Przypominamy na tem miejscu, że Kuratorja zniżyła lata służby nauczycieli z 40 na 35, o co, nawiasem powiedziawszy, od szeregu lat daremnie petycyonują nauczyciele szkół krajowych.

Dzięki powyższym uchwałom, zaszczyt Kuratorji przynoszącym, nauczyciele szkół fundacyjnych będą obecnie o wiele lepiej dotowani, aniżeli nauczyciele szkół etatowych.

Równocześnie dowiadujemy się niestety, że Kuratorja była zmuszoną wdrożyć śledztwo dyscyplinarne przeciw jednemu z nauczycieli szkoły fund. w Borysławiu za ciężkie przekroczenie przeciw dyscyplinie szkolnej a jak się sprawa dotychczas przedstawia, czeka owego nauczyciela wydalenie ze służby.

Nadzwyczaj smutny to objaw, ale miejmy nadzieję, że taki wypadek będzie odosobniony w gronie ludzi dla wzniosłej idei pracujących, a których działalność głównie na karności się opiera.

Korespondencye Redakcyi.

P. I. K. w K. Przysłany artykuł umieścimy w jednym z następnych numerów, przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

P. B. J. B. w Liszkach. Żądane numera naszego pisma wysłaliśmy Panu pod opaską. Prosimy o podanie nam godności Pańskiej.

P. S. E. w B. Przekaz pocztowy zawiera -- trochę za mało miejsca, by kronikę szkoły umieścić. Znając Pańskie zdolności możemy wymagać obszerniejszej relacji. Prosimy więc jeszcze raz napisać.

P. B. B. w R. Z powodu nawału pracy nie możemy każdemu listownie odpowiadać; czynimy to tylko wtedy, gdy sprawa nie cierpi zwłoki, co w danym wypadku niema miejsca. Numer wysyłamy na adres wskazany a Pańska ciekawość po przeczytaniu znajdzie zaspokojenie.

P. M. Ch. w T. Serdeczne dzięki za słowa uznania. O zasilanie artykułami prosimy.

P. M. S. w K. Niewątpliwie byłoby pożądanem zamienić nasze pismo przynajmniej na dwutygodnik, ale cóż, kiedy abonament wpływa skąpo a redakcyja nie rozporządza funduszami, jeno dobrymi chęciami służenia szkołom naszym i nauczycielom. Proszę o cierpliwość.

P. I. B. w S. Cieszy nas, że Pan, chociaż nie masz styczności z fundacyą, interesujesz się naszymi sprawami. O artykuł zapowiedziany prosimy. Numer będziemy odtąd wysyłać zaraz po wydrukowaniu.

P. S. w K. Książeczkę otrzymaliśmy. Dziękujemy. Aby spełnić życzenie Pańskie potrzebna jest aproba władz. O współpracownictwo prosimy. Pracę na ten temat mamy już w tece; prosimy o inną.

P. I. B. w S. Nie mamy niestety jeszcze funduszków na przedruk statutów, dla tego tychże wysłać nie możemy. Zobaczymy, czy Walne Zgromadzenie przyjdzie do skutku. W obec apatyi ze strony nauczycieli, to rzecz trudna.

DODATEK

do Nru 3. „Światła“ z dnia 1. czerwca 1895.

Po wydrukowaniu „Światła“ otrzymaliśmy regulamin, uchwalony na posiedzeniu św. Kuratoryi z dnia 28. maja b. r., który z powodu braku czasu na tłumaczenie w oryginale podajemy.

Redakcyja.

Auf Grund der bisher gemachten Erfahrungen beschloss das Curatorium in seiner Sitzung vom 28. Mai 1895, in Zukunft keine Vorschüsse und Unterstützungen an Lehrer zu ertheilen, dagegen die Lehrergehälte behufs Verbesserung der materiellen Lage der Lehrer zu reguliren.

In diesem, sowie im Sinne anderweitiger bisher gewonnener Erfahrungen wurden die Bestimmungen des Regulatives für die Volksschulen der Baron Hirsch-Stiftung abgeändert, u. zw. wie folgt:

§ 8 hat zu lauten:

An einclassigen Schulen hat der Lehrer eine Viertelstunde vor Beginn des Unterrichtes im Lehrzimmer zu erscheinen, die für den Unterricht festgesetzten Stunden pünktlich zu beginnen und zu schlüssen. An mehrclassigen Schulen hat die Lehrerconferenz wegen Ueberwachung der Kinder vor Beginn des Unterrichtes durch Lehrer die nöthige Vorkehrung zu treffen. Zehn Minuten vor Beginn des Unterrichtes jedoch, hat der Lehrer sich in seine Classe zu begeben. Kein Lehrer darf den Unterricht eigenmächtig unterbrechen, aussetzen und verkürzen, oder irgendwelche Veränderungen in der Unterrichtszeit vornehmen. Im Falle eingetretenen Unwohlseins ist an einclassigen Schulen das Local-Aufsichtsorgan, an mehrclassigen der Leiter der Schule hievon rechtzeitig in Kenntniß zu setzen.

§ 9 hat zu lauten:

Urlaube sind selbst in schulfreier Zeit nur in den dringenden Fällen zu ertheilen und zwar, bis zu drei Tagen von der Schulleitung im Einverständnisse mit dem Local-Aufsichtsorgane, wovon das Curatorium unverzüglich zu verständigen ist. Zur Ertheilung längerer Urlaube zum Zweck einer Reise nach Wien können nur vom Curatorium ertheilt werden.

Der Leiter der Schule übt die Aufsicht und die Leitung der inneren Schulangelegenheiten. Insbesondere hat er die Pflicht, für das genaue Befolgen der Schulordnung Sorge zu tragen.

Es liegt ihm ob, die Eingaben der Lehrer einzubegleiten und im Wege des Localaufsichtsorganes an das Curatorium zu leiten. Eingaben der Lehrer, die nicht im vorgeschriebenen Wege überreicht werden, bleiben unberücksichtigt.

Es liegt ihm ferner ob, die Unterrichtsstunden seiner Mitlehrer, soweit seine Zeit es erlaubt, zu besuchen und auf die Beseitigung etwaiger Unordnungen und Missbräuche hinzuarbeiten. Den darauf abzielenden Anordnungen des Leiters haben die Lehrer Folge zu leisten.

Erachtet ein Lehrer eine derartige Anordnung als dem Gesetze oder dem Schulregulative widerstreitend, oder das Interesse der Schule gefährdend, so hat er das Recht und die Pflicht, die Anzeige an das Localcomité zu erstatten.

§ 16 hat zu lauten:

Den Vorsitz in der Conferenz führt der Leiter der Schule. Alle Mitglieder des Lehrkörpers sind verpflichtet den Sitzungen beizuwohnen; jede Verhinderung ist dem Vorsitzenden anzuzeigen. Ueber die Verhandlung wird von den Mitgliedern der Lehrerconferenz abwechselnd ein die gestellten Anträge und gefassten Beschlüsse enthaltendes Protocoll geführt, dieses von allen Anwesenden gefertigt und im Archive aufbewahrt. Eine von allen Mitgliedern des Lehrkörpers und dem Local-Aufsichtsorgane beglaubigte Abschrift des Protocollis in deutscher Uebersetzung ist von der Schulleitung spätestens fünf Tage nach der Sitzung, welche regelmässig allmonatlich am schulfreien Nachmittage des Neumondes (Rosch-Chodesch) stattzufinden hat, direct dem Curatorium einzusenden.

§ 10 hat zu lauten:

Das Curatorium verleiht die Stellen wirklicher oder provisorischer Lehrer bei den Stiftungsschulen nach Einholung der Vorschläge des Executiv-Comités (Artikel XV der Statuten). Die Besetzung der Lehrstellen erfolgt in der Regel im Wege des Concurses und zwar anfangs provisorisch und bei qualifizierten Lehrern nach zweijährigen erfolgreichen Leistungen und vorzüglicher Aufführung nach Massgabe des Bedarfes definitiv.

Bezüglich der Qualification der Bewerber gelten die Bestimmungen der öffentlichen Schulen.

Das Curatorium kann aus Dienstesrücksichten die Versetzung eines Lehrers an eine andere Schule gegen Ersatz der Uebersiedlungskosten verfügen, deren Höhen von Fall zu Fall bestimmt wird.

§ 20 wird in seiner bisherigen Fassung aufgehoben und die Gehaltsverhältnisse ohne Rücksicht auf den Dienort geregelt. Er lautet nunmehr:

Nach Ablegung der Reifeprüfung an einer k. k. Lehrerbildungsanstalt treten die Lehramtsandidaten als besoldete Praktikanten mit dem Gehalte von fl. 300 jährlich in den Dienst der Stiftung ein.

Nach einjähriger zufriedenstellender Verwendung und vorzüglicher Aufführung erfolgt die Ernennung zum prov. Lehrer mit dem Gehalte von fl. 400.

Nach Ablegung der Lehrbefähigungsprüfung erfolgt, die obgenannten Bedingungen vorausgesetzt, die Gehaltserhöhung auf fl. 500 und nach weiterer zweijähriger zufriedenstellender Verwendung und vorzüglicher Aufführung die Stabilisirung mit dem Gehalte von fl. 600 jährlich.

Bei ausgezeichneten Leistungen kann die Stabilisirung auch früher erfolgen.

Ausserdem werden 25 Lehrerstellen für die tüchtigsten Lehrer mit dem Gehalte jährlicher fl. 700 systemisirt.

§ 21 hat zu lauten:

Ausser den obigen Gehalten wird das Curatorium, vom Tage der Ernennung an gerechnet, den stabilisirten Lehrern für je 5 Jahre an Stiftungsschulen zugebrachte, zufriedenstellende Dienstleistung und vorzüglicher Aufführung besondere Dienstalters- (Quinquennial-) Zulagen von fl. 50 jährl. zuerkennen.

Die Zuerkennung von Quinquennialzulagen wiederholt sich nur bis zum dreissigsten Dienstjahr und darf nur fünfmal stattfinden.

§ 22 hat zu lauten:

Die Leiter der Stiftungsschulen erhalten Functionszulagen in Kategorien von fl. 50 und fl. 100 jährlich.

Der bisherige § 23 entfällt.

§ 23 (resp. 24) hat zu lauten:

Jeder wirkliche Schulleiter hat das Recht auf eine freie Naturalwohnung, welche ihm womöglich im Schulgebäude anzuweisen ist. Beim Abgang einer Naturalwohnung gebührt ihm hiefür eine Vergütung, deren Höhe das Curatorium von Fall zu Fall festsetzen wird.

Die Lehrer hingegen erhalten einen Wohnungsbeitrag von 20 Percent ihres Gehaltes.

§ 24 (resp. 25) hat zu lauten;

Der Lehrer bezieht ein halb Percent des monatlichen reinen Gehaltes für jede Stunde des Schulunterrichtes, den er über die ihm obliegenden 24 wöchentlichen Unterrichtsstunden über Auftrag des Curatorium sertheilt, wenn der mehrgeleistete Unterricht mindestens einen Monat dauert.

Die Schulleiter an nur vier Abtheilungen umfassenden Stiftungsschulen müssen wöchentlich mindestens 20 Stunden unterrichten; an Schulen mit mehr als vier Abtheilungen mindestens 14—16 Stunden.

Der Unterricht in den Abendkursen, welche wenigstens von 25 Schülern frequentirt sein müssen, wird mit 50 kr. per Stunde honorirt.

§ 25 (resp. 26) bleibt unverändert.

Als § 26 hat eingeschaltet zu werden:

Die an einer Stiftungsschule angestellten Lehrer müssen zu Eheschliesungen die Bewilligung des Curatoriums einholen.

Im Uebrigen bleibt das bisherige Regulativ bis auf Weiteres in Geltung.